SPORT

Dziś 8 stron.

Nr. 188. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek 12 sierpnia 1929 r. Rok I

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 25 groszy Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

ŚMIERĆ ZA UROJONĄ ZDRADĘ

Zazdrosny młodzieniec trzema strzałami do narzeczonej położył ją trupem na miejscu

Krwawy akt zemsty zdradzonego mężczyzny rozegrał się nocy dzisiejszej przed domem nr. 34 przy ul. Wapiennej.

Około północy nieliczni przechodnie usłyszeli głośną rozmowę, prowadzoną pomiędzy kobietą a mężczyzną.

W pewnej chwili ciszę nocy przerwał rozpaczliwy krzyk kobiety, a w sekundę potem

PADŁY TRZY STRZAŁY REWOLWEROWE.

Gdy zwabieni odgłosem strzałów przechodnie przybiegli na miejsce, ujrzeli straszny obraz.

W KAŁUŻY KRWI PŁAWIŁA SIĘ *MŁODA KOBIETA*,

zdala zaś zarysowywała się sylwetka uciekającego mężczyzny.

Jedni rzucili się na ratunek leżącej bezprzytomnie kobiety, drudzy zaś

PUŚCILI SIĘ W POGOŃ ZA UCIEKAJĄCYM.

Po krótkiej gonitwie ujęto go, odebrano rewolwer, związano ręce paskiem i odprowadzono do najbliższego posterunku policyjnego.

Zawezwane w międzyczasie pogotowie przewiozło ranną kobietę do szpitala św. Józefa, gdzie

PO GODZINNYCH MĘCZARNIACH WYZIONĘŁA DUCHA.

Przeprowadzone przez policję wstępne dochodzenie wyjaśniło przyczynę tej krwawej tragedji.

Przed rokiem 27-letni Michał Kudrawcew (Nowaka 9) poznał 21-letnią Sabinę Olejnik, zamieszkałą przy ul. Wapiennej 34 i po kilkumiesięcznem obcowaniu zaręczył się z nią.

MŁODZIENIEC BYŁ OGROMNIE ZAZDROSNY O SWĄ NARZECZONĄ

i z tego powodu niejednokrotnie wynikały sprzeczki.

W ostatnich czasach nieporozumienia pomiędzy narzeczeństwem stawały się coraz częstsze, ponieważ

OLEJNIKÓWNA LUBIŁA TOWARZYSTWO MĘŻCZYZN

i często w towarzystwie męskiem przebywała.

Na uwagi Kudrawcewa odpowiadała, że nie jest jeszcze jego żoną i ma prawo robić co zechce, pomimo to jednak

NIGDY GO NIE ZDRADZAŁA I NIE ZDRADZA.

Ubiegłej nocy Olejnikównę odprowadził do domu jakiś młodzieniec, który na pożegnanie

POCAŁOWAŁ JĄ W RĘKĘ.

Widział to krążący opodal domu, w którym mieszkała Olejnikówna, Kudrawcew, który po odejściu owego młodzieńca podszedł do swej narzeczonej i począł jej czynić wymówki.

Powstała sprzeczka, w wyniku której

KUDRAWCEW DOBYŁ REWOLWERU I Z ODLEGŁOŚCI PÓŁ KROKU TRZYKROTNIE STRZELIŁ DO OLEJNIKÓWNY. WSZYSTKIE TRZY KULE PRZESZYŁY PIERŚ MŁODEJ KOBIETY.

Zabójcę przekazano do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Prohibicja w Ameryce

uległa znacznemu złagodzeniu

NOWY JORK, 11, 8. AW. Silne poruszenie wywołało w Stanach Zjednoczonych ogłoszenie dekretu świadczącego o poważnem złagodzeniu zakazów prohibicji.

Nowy ten dekret opiewa, iż każdy człowiek ma prawo wytwarzać we własnem mieszkaniu na użytek jedynie swój i własnej rodziny piwo, kruszony i lekkie wina.

Odprężenie w konferencji haskiej

Snowden cofa zwroty osobiste użyte pod adresem francuskiego ministra skarbu Cherona

HAGA, 11, 8. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). W związku z zatargiem jaki wynikł pomiędzy francuskim ministrem skarbu Cheronem a angielskim Snowdenem na tle dalszego zmniejszenia świadczeń w naturze, odbyła się dzisiaj wspólna konferencja delegatów Francji, Belgji, Włoch i Japonji.

Po tej konferencji delegat Belgji minister Jaspar odbył rozmowę ze Snowdenem, w wyniku której delegacja angielska wydała komunikat specjalny.

W komunikacie tym Snowden oświadcza, że słowa jakich użył pod adresem ministra Cherona mają w języku angielskim charakter całkowicie parlamentarny. Pomimo to jednak słowa te zostały wycofane z protokułu.

HAGA, 10, 8. (Tel. wł.). Na dzisiejszej konferencji, której przewodniczył belgijski minister skarbu Jaspar, wyjaśniono szereg wczorajszych nieporozumień, co wywołało pewne odprężenie w sytuacji.

Minister Snowden oświadczył m. in., że przy dobrej woli możliwe jest nawet osiągnięcie porozumienia w sprawie planu Younga.

HAGA, 11 VIII. (Tel. wł. „Gł. Poran.“).

W dniu dzisiejszym premjer angielski Mac Donald skierował depeszę do ministra skarbu Snowdena, w której wyraża swą zgodę ze stanowiskiem, jakie angielski minister skarbu zajął na konferencji reparacyjnej w Hadze.

W kołach politycznych uważają, że depesza ta jest odpowiedzią na pogłoski, iż Mac Donald sam ma przybyć do Hagi, by pośredniczyć w zlikwidowaniu zatargu.

Chiny skapitulowały!

MANDŻULI, 11 VIII. Specjalny wysłannik „United Press“ donosi:

Przybył tu pełnomocnik rządu nankińskiego, Czu Szan Yang i zwrócił się do generalnego konsula sowieckiego Mielnikowa w Charbinie z propozycją wznowienia rokowań, oświadczając, że rząd chiński gotów jest przywrócić status quo na kolei wschodnio - chińskiej. Jedynym warunkiem Chin jest, by naczelny dyrektor wschodnio - chińskiej kolei, Emchanow i wicedyrektor biura kontrolnego Ejsmona, obaj sowieccy poddani, nie byli przywrócenia na swoje stanowiska.

W angielskim przemyśle bawełnianym

zanosi się na likwidację zatargu

LONDYN, 10 VIII. Wysokie napięcie w kryzysie angielskiego przemysłu bawełnianego doznało obecnie pewnego złagodzenia, ponieważ robotnicy podczas pertraktacji z przedstawicielem rządu oświadczyli gotowość poddaia się decyzji mającego się utworzyć sądu rozjemczego.

Przedsiębiorcy ze swojej strony wyrazili po większej części zgodę na rozstrzygnięcie sprawy przez sąd rozjemczy, jednak oficjalne oświadczenie w tej sprawie nastąpi dopiero w poniedziałek.

W międzyczasie przedstawiciel rządowy uda się do premjera Mac Donalda do Szkocji, celem przygotowania dalszych kroków dla przywrócenia normalnych stosunków w angielskim przemyśle bawełnianym.

Oprócz tego donoszą, że kilku właścicieli przędzalń w ostatnich dniach oświadczyło gotowość podjęcia pracy w swych fabrykach na starych warunkach.

„Zeppelin“ wylądował w Friedrichshafen

po podróży z Nowego Jorku

FRIEDRICHSHAFEN, 10, 8. — „Zeppelin“ o godz. 8-ej rano przebył ocean Atlantycki i dotarł do zachodniego wybrzeża Francji.

O godz. 9,30 statek powietrzny widziano nad wschodnio-francuskiem miastem Besancon, zaś o godz. 11-ej nad Bazyleą.

O godz. 1,02 w południe wylądował w porcie lotnicz. w Friedrichshafen wracający z Ameryki „Hr. Zeppelin“.

Lot z Nowego Jorku do Friedrichshafen trwał 55 godzin.

3 wypadki na wyścigu tatrzańskim

Zwycięzcą w kategorji wozów wyścigowych został krakowianin, p. Jan Ripper

ZAKOPANE, 11,8. — W dniu dzisiejszym odbył się tutaj III międzynarodowy wyścig tatrzański, który zgromadził na starcie elitę polskich kierowców. Warunki wyścigu były nadzwyczaj trudne. Pominąwszy już wielką ilość krzywizn, w jakie obfituje trasa wyścigu tatrzańskiego, ulewny deszcz padający bez przerwy przez cały dzień wczorajszy sprawił, że droga zupełnie rozmokła, przez co rozwinięcie dużej szybkości było tem trudniejsze.

Nie obeszło się też bez wypadków, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Jedyny łodzianin, biorący udział w wyścigu, p. Leopold Gerhart, startujący na maszynie Avions Voisin na 11 zakręcie uległ wypadkowi. Maszyna zarzuciła, rozbiła barjerę i wpadła do rowu. Wóz został rozbity, natomiast kierowca odniósł tylko lekkie rany. Wypadkowi uległa również p. Koźmianowa na Austro-Daimlerze. W czasie jazdy tył samochodu zarzucił, samochód wpadł na barjerę rozbił ją i wjechał do rowu, który na szczęście w tym miejscu był bardzo płytki. P. Koźmianowa zdołała wyjechać z rowu i dokończyła wyścig uzyskując względnie dobry czas a mianowicie 9 m. 7 sek.

Wreszcie ostatni wypadek wydarzył się hr. Romerowi na Alfa Romeo. Wóz zarzucił o rozbił się o barjerę. Kierowca doznał lekkich obrażeń cielesnych.

Poszczególne wyniki są następujące:

Zwycięzcą w kategorji wozów wyścigowych został p. Jan Ripper z krakowskiego klubu automobilowego na maszynie Bugatti 4-cylindrowej z kompresorem. Przebył on trasę w czasie 6 m. 6,8 sek. Drugim był inż. Liefeld na Austro-Daimlerze 6 m. 16 sek. trzecim — p. Szwarcsztajn na Bugatti 8-cylindrowym, czas 6 m. 41,28 sek.

W kategorji samochodów turystycznych zwyciężył p. Schnelll z Czechosłowacji na Amilcarze.

Miasto czcicieli słońca

Dobrze sobie żyją gwiazdy filmowe w Hollywood

Mieszkańcy Hollywood, bez względu na to jakiej są religji, czczą wszyscy bez wyjątku jedno bóstwo: słońce. Gdy tylko skończy się okres zimowych burz, i potoki światła i ciepła zaleją białe płaszczyzny piasku na morskiem wybrzeżu, mieszkańcy Hollywood opuszczają gromadnie miasto, aby na plaży kąpać się w potokach słonecznych promieni. Im dłuższe dni, im słońce cieplej grzeje, tem ciemniejsze stają się gwiazdy Hollywoodu.

Clara Bow, ulubienica całego świata, jest jedną z najbardziej entuzjastycznych czcicielek słońca. Co roku postanawia ona nie opalać się już tak bardzo, jak ubiegłego lata, i używa wszelkich możliwych maści i płynów, aby się uchronić przed niepożądaną opalenizną. Posiada ona, jak zresztą wszystkie prawie rudowłose, niezwykle delikatną i wrażliwą cerę, która, wystawiona na działanie promieni słonecznych, reaguje w sposób przykry i bolesny. „Tym razem jednak“ — powtarza co roku Clara — „słońce nic mi złego nie zrobi. Zeszłego lata byłam tak bardzo opalona, że słońce nie może mi już zaszkodzić. Przyzwyczaiłam się już. A zresztą tego roku chcę się tylko „mabdziubdzio ubronzowić i nic pozatem“.

Jednak co roku powtarza się to samo. Po swej pierwszej kąpieli słonecznej na plaży, Clara nabawia się przykrego oparzenia, trwającego kilka dni. W atelier wiadomo zgóry, że po pierwszym słonecznym dniu Clara Bow przez tydzień conajmniej nie będzie się mogła pokazać przed objektywem.

Evelyn Brent mniej ma ze swą cerą kłopotów. Skóra jej opala się równo i pięknie na kolor złotobronzowy i zachowuje zimą i latem ten sam delikatny odcień. „On dit“ w Hollywood, że piękna Evelyn zimą bierze również kąpiele słoneczne na dachu swego domu. Są to jednak tylko przypuszczenia na niczem nie oparte, ponieważ tajemnicza gwiazda o pochmurnej urodzie nikomu się jeszcze z tego nie zwierzała.

Mieszkańcy Hollywood kochają słońce, błogosławiony klimat Kalifornji zaś pozwala im na zaspokojenie tej niewinnej namiętności. Sporty na wolnem powietrzu królują tu niepodzielnie. I nie tylko latem. Również i zimą używać można jazdy konnej, tennisa, golfa, a nawet i pływania w odpowiednich basenach. Place tennisowe Tennisclubu w Los Angeles zajęte są od wczesnego rana do późnego wieczora, życie na plaży zaś rozpoczyna się o godzinie tak wczesnej, o jakiej w innych miastach ludzie zazwyczaj przewracają się na drugi bok.

Ani jedna z gwiazd filmowych nie przepędza końca tygodnia w domu. W niespełna godzinę lub dwie można się znaleźć w najpiękniejszych kąpieliskach Kalifornji. Auta Calente na południu granicy meksykańskiej to jedna z najwięcej uczęszczanych przez aktorów miejscowości. Wielką popularnością cieszą się również Mission-Hotel w Riverside, Baltimore-Hotel w Santa Barbara i Beach-House w Palm Springs. Ten ostatni odwiedzany bywa głównie zimą.

Gwiazdy filmowe należą poczęści do tych wybrańców losu, którzy posiadają własne jachty żaglowe lub motorowe. Na tych to jachtach spędzają one w otoczeniu przyjaciół na falach oceanu koniec tygod. Powierzchnia oceanu w okolicy wyspy Catalina przypomina w takie dni jakąś pływającą luksusową miejscowość kąpielową. Jachty unoszą się na falach morskich w powodzi świateł i dźwięków muzyki, głównym tematem rozmowy ich mieszkańców zaś jest oczywiście.... film.

Por.

Rzym z wizytą w Berlinie

Gubernator Rzymu, ks. Boncompagne-Ludovisi (na lewo) przybył do stolicy Niemiec

Dziwactwo ludzkie

przyjmuje czasami formy niezwykle groteskowe

Najnowszym okazem dziwaka w spódnicy była zmarła niedawno w Budapeszcie tragiczną śmiercią, baronowa Molnar. Zaraz po wybuchu wojny zamknęła się baronowa, wraz z matką, w swem mieszkaniu a zakupiwszy jak najwięcej konserw i różnych przedmiotów żywności, jak najmn. podlegających psuciu się, jak mąka, kaszka, wędliny, cukier, kawa, herbata, konserwy jarzynowe, owoce suszone, tłuszcze i mleko kondensowane i t. p., zatarasowała mieszkanie, nie wychodziła z domu, ani też do siebie nikogo nie wpuszczała. Obie kobiety wolały także odłączenie się od świata i ludzi, aniżeli niepokojące wiadomości wojenne. W tem odosobnieniu przetrwały obiedwie kobiety, matka i córka, całe cztery lata wojny światowej. Kiedy nareszcie, w r. 1919, otwarto mieszkanie pustelnic, znaleziono kupy śmieci, pył, nieporządek, brak powietrza i nieład, ale obiedwie panie znajdowały się w dobrem zdrowiu i dokonały czego pragnęły, pozostając w zupełnej nieświadomości wszystkich zmian, jakie wojna spowodowała. Władze kazały obiedwie panie zaprowadzić do kliniki psychjatrycznej, gdzie jednak uznano je za całkiem zdrowe na umyśle i puszczono swobodnie do domu.

Panie Molnar, matka i córka, nie są jedynym okazem dziwaczek. Podobnym przykładem nieszkodliwego zboczenia umysłu była też owa żebraczka paryska, siadająca od wielu lat na moście Aleksandra III-go i wyciągająca rękę o jałmużnę, której przechodnie nie skąpili. Tajemnicza żebraczka zmarła dość wcześnie, bo przekroczywszy zaledwie 50 lat. Zmarła bezpotomnie. Kiedy, po jej śmierci, policja wkroczyła do jej mieszkania, znalazła wielkie zapasy jak najdroższych toalet, perfum, zbytkownych kapeluszy, piór, a także i kosztowności, oraz kilkadziesiąt par nowego i wyszukanego obuwia. Znaleziono również kilka tysięcy oszczędzonych funtów szterlingów. Sąsiedzi opowiadali, że żebraczka wróciwszy z mostu Aleksandra III-go do domu, zrzucała łachmany, ubierała się jak najpiękniej i w tej eleganckiej toalecie spędzała całe godziny przed wielkiem zwierciadłem. Potem kładła się na spoczynek, aby nazajutrz, wziąwszy na siebie łachmany, iść znów żebrać na most.

Jeszcze innym okazem dziwactwa, graniczącego ze zboczeniem, była pewna zamężna pani w Londynie, która, umierając, zapisała cały swój znaczny majątek tej osobie, która pierwsza, po jej śmierci i pogrzebie, przyjdzie na jej grób i pomodli się za nią. Po pogrzebie, wyznaczony w tym celu notarjusz, wraz z dwoma świadkami, obserwował z daleka grób zmarłej pani. Pierwszą osobą, która odwiedziła grób, przyniosła parę skromnych kwiatków i pomodliła się, była żona portjera w domu, który zmarła zamieszkiwała. Przestraszoną, zawieziono do urzędu, gdzie jej oznajmiono, że jest spadkobierczynią dużego majątku i domu, w którym służyła jako portjerka.

Wszystkie te panie przewyższyła w dziwactwie, pewna wdowa po amerykańskim miljonerze i t. zw. „Królu stali“. Po śmierci męża, ślubowała, że noga jej na stałym lądzie nie postanie. Skutkiem tego zakupiła duży okręt, wsiadła nań i kazała się obwozić po wszystkich oceanach. Nawet, kiedy okręt zawijał do portu, aby nabrać węgla i żywności, wdowa po królu stali nie wysiadała na ląd. Kiedy umarła, zamknięto jej ciało, stosownie do jej woli, zawartej w testamencie, w trumnę stalową, zalutowano ją starannie i opuszczono na dno morskie, daleko od brzegu.

Zwiedzajcie
P. W. K.
w Poznaniu

LIDJA SEJFULINA 2)

KALEKA

(Ciąg dalszy).

Żołnierze nie wstawili się za nim. Opowiedział im już wszystkie swoje historje, mieli go już dosyć. Niech się znów sam sobą opiekuje. Dali mu na drogę żółtą, watowaną rubaszkę żołnierską, wysokie filcowe buty i czapkę. Było to w każdym razie cieplejsze, niż jego podarte buty i letnia kurtka. Mróz nie zwraca uwagi na to, czy jesteś proletarjuszem, czy człowieczkiem trzeciego rzędu. Trzeba się w coś owinąć. Saszka ubrał się i poszedł na Ufimską ulicę, kręcił się po rynku, oglądał towary, próbował się na próbę targować. Nagle jakiś wieśniak na wozie z włoszczyzną i jarzynami zaczął krzyczeć:

— Przegońcie go stąd! Czego tu szuka. Ręce trzyma w kieszeniach, a ma w nich tylko dziury. Uważaj, ciotko! —

Saszka rozzłościł się i zaczął krzyczeć na chłopa:

— Co, chcesz tu udawać władzę? Handluje ukradkiem mąką i ośmiela się zaczepiać proletarjusza! Poczekaj ty, zawołam milicjanta, on cię nauczy, co to znaczy tajnie sprzedawać mąkę, — przecież to jest zabronione!

Chłop zacisnął pięści i krzyknął:

— No, zawołaj go, ty huncwocie! Ale, jak przyjdzie, to i ciebie zrewiduje!

W kłótnię wmieszała się jakaś kobieta. Saszkę zbito. Zeszli się ludzie. Nagle zjawiła się milicja, wszyscy rozbiegli się w jednej chwili. Również Saszka ulotnił się zręcznie.

Nie, o milicji woli on nic nie wiedzieć...! Milicja pyta zaraz o dowód. A co za dowód może mieć Saszka, człowiek bez rodziny, bez miejsca urodzenia, na dodatek kaleka?...

Ludzie na ulicy wyglądają bardzo posępnie; w rękach trzymają koszyki, worki, a z twarzy ich przemawia chciwość Wszystkim jest ciężko zdobyć kawałek chleba, myśli Saszka. Ci zaś, którzy jeżdżą rozmaitemi wehikułami z teczkami, pełnemi aktów, wielcy bolszewicy, pędzą, jak do pożaru. Z temi nie można zacząć rozmowy...

Przeszedł jakiś mężczyzna w krótkim baraniem futerku i w rządowej czapeczce. Przez okulary spojrzał na Saszkę uważnie, ale nie ze złością. Lecz nic nie powiedział. Saszka poszedł za nim. Mężczyzna miał dobre spojrzenie. Po chwili mężczyzna w okularach zeszedł schodami do piwnicy; Saszka przypomniał sobie: pozostała tam jedna z dawnych kawiarń. Należała ona do stowarzyszenia. Jedyną kawiarnia, która pozostała. Dawne lokale handlowe służyły obecnie na składy urzędowe, warsztaty, lub schronienia dla żołnierzy. W tej piwnicy zaś panował dawny ruch. Saszka rozejrzał się, jakby kogoś szukał. Spojrzał przez szybę do jakiegoś dawnego biura; ludzie szybko wchodzili i wychodzili. Co teraz są za czasy, myślał Saszka. Nikt nie siedzi spokojnie, wszyscy biegają, jak szaleńcy! Saszka westchnął, gwizdnął cicho i ostrożnie zaczął schodzić ze schodów. Na dole zatrzymał się przy drzwiach. Odrazu zauważył meżczyznę w krótkiem futerku. Przy stoliczkach siedziało tylko kilku mężczyzn, dlaczego więc miał go odrazu nie zauważyć?

Ściany kawiarni były wilgotne i brudne. Sukno na stoliczkach było zaplamione i podarte. Kawę podawano w kubkach. Do kawy zaś były cienkie kawałki chleba z masłem. W czasach rewolucyjnych życie ludzi jest bardzo chude! Mężczyzna w krótkiem futerku kończył już drugi kawałek chleba i zamawiał sobie jeszcze kubek kawy. Dwukrotnie spojrzał na Saszkę. Raz nawet uśmiechnął się do niego. Saszka przekradł się z boku do jego stoliczka.

— Słuchajcie, towarzyszu, zostawcie mi kawałek chleba! Chociaż okruszynę!

Mężczyzna w krótkiem futerku uśmiechnął się i odpowiedział:

— Okruszynę? To nie wystarczy dla ciebie, chłopcze. O tem nie pomyślałeś. Siadaj. —

Kazał przynieść chłopcu cały kubek kawy i kawałek chleba.

— Dlaczego nigdzie nie pracujesz? Pewno słyszałeś o tem: — Kto nie pracuje, nie powinien jeść.? —

— Jestem najpilniejszym człowiekiem na świecie! Dajcie mi robotę, jaką chcecie, a wykonam ją doskonale.

— Dobrze, zabiorę cię zaraz ze sobą, będziesz układać drzewo. Skąd teraz przybywasz? Gdzie ostatnio pracowałeś? —

Saszka opowiedział długą bujdę, mężczyzna zaś patrzył przez swoje szkła, wprost w przebiegłe wąskie oczki chłopca. Spojrzenie to przenikało na wylot, jak szabla.

Saszka zmieszał się i zamilkł.

— No, dobrze! Idziemy. — Saszka znów nabrał odwagi i zapytał:

— A z was, co za człowiek? Bolszewik?

— Tak, bolszewik. Nazywam się Iwan Aleksiejewicz. —

Iwan Aleksiejewicz zaprowadził Saszkę do dużego domu. Weszli schodami na górę.

Ze sieni Saszka zauważył, że w sąsiednim pokoju stoją stoły, pełne gazet, szafy z książkami i rozmaitym ludziom dają książki i gazety.

Saszka zakłopotany zakaszlał Może lepiej uciec? Iwan Aleksiejewicz zwrócił się do grubej kobiety, siedzącej na krzesełku obok wieszaka i rzekł:

— Anfiso Michajłowo, zaraz przyniosą drzewo. Ten chłopak będzie wam pomagał przy układaniu

(d. c. n.)

Upały w Japonji

TOKIO, 11, 8. W Japonji panują obecnie niebywałe upały. W ulicach Tokia notowano wczoraj w porze południowej do 50 stopni Celzjusza.

Upały pociągnęły za sobą już znaczną liczbę ofiar śmiertelnych.

W poszczególnych dzielnicach te goroczne żniwa wskutek długotrwałej posuchy przedstawiają się nader pomyślnie.

Skradziony dom

przeniesiono do innych okolic

NOWY JORK. 11, 8. Obywatel Nowego Jorku niejaki Sullivan wpadł na pomysł niezwykle orygi nalnej kradzieży. Ukradł on miano wiice dom 4-pokojowy, który roze brał i przewiózł o kilkanaście mil od miejsca, w którem się znajdował i tam sprzedał go za 200 dolarów. Właściciel domu który w czasie gdy Sullivan dom rozbierał był na spacerze, po powrocie, gdy zobaczył iż pozostał mu tylko ogródek, nie wierzył swym oczom i omal nie postradał zmysłów. Ukradziony dom po krótkiem poszukiwaniu został odnaleziony a oryginalny złodziej aresztowany.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Wspaniały podwójny program wytwórni First National

— I. —

ŻYCIE JEST PIĘKNE

Dramatyczne przeżycia młodej i pięknej kobiety, której nie wolno myśleć o zamążpójściu. W rolach głównych czarująca para kochanków
MARY ASTOR I LLOYD HUGHES.

— II. —

Garsonki i drapacze nieba

Jak skromny urzędniczyna kolejowy został bohaterem i sensacją Nowego Jorku. — W roli głównej kapitalny
CHESTER CONKLIN

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego
Początek przedst o godz. 4-ej popoł., w sob. o godz. 2-ej, w niedz. o godz. 12 w poł., ostatniego o g. 10-ej w.
CENY MIEJSC ZNIŻONE.
W sob. od 2-ej do 4-ej, w niedzielę od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Dziś po raz ostatni!
Pierwszy raz w Łodzi

Cyrk wędrowny

Potężny dramat z życia aktorów
W rolach głównych
3 potęgi ekranu
John Gilbert, Renée Adorée, Lyonel Barrymore.
Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. BAJGELMANA.

UWAGA:
Ceny miejsc na 1-sze seanse 50 gr. i 1 zł.
Początek codz. o godz. 4.30.
W sob. i niedziele o g. 2.30.

Jak Polska długa i szeroka...

„Proszę o paluszek, p. Paczewski!"

Jak 16 groźnych bandytów uciekło z więzienia w Grudziądzu

Z Warszawy donoszą:

W ręce policji warszawskiej wpadł przypadkowo niebezpieczny bandyta Bronisław Wiśniewski, który zbiegł z więzienia karnego w Grudziądzu, gdzie odsiadywał karę 6-letniego więzienia za szereg morderstw rabunkowych, dokonanych na Pomorzu.

Policja aresztowała w restauracji Arona przy ul. Grójeckiej 11 podejrzanych osobników, z których jeden podał się za Andrzeja Bagińskiego, drugi zaś za Marjana Paczewskiego. Jak się okazało, Paczewski nie był meldowany, zaś podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim rewolwer systemu „Nagan" nabity 7-miu kulami, zaś w kieszeni marynarki jeszcze 15 naboi.

Po zdjęciu odcisków z palców Paczewskiego i porównaniu ich z odciskami poszukiwanych ostatnio przez policję bandytów, okazało się, że odciski palców rzekomego Paczewskiego zgadzały się z odciskami zbiegłego z więzienia w Grudziądzu skazańca Bronisława Wiśniewskiego. Bandyta, widząc, że jest zdemaskowanym, przyznał się do swego prawdziwego nazwiska.

Jak się okazało, Wiśniewski jest jednym z 16-tu więźniów, którzy w sensacyjny sposób porzucili mury więzienne w Grudziądzu, wygrzebawszy rękami wąski, długi tunel podziemny, długości 18 metrów. Ucieczka miała miejsce dnia 17 listopada ub. r. Wspomniani więźniowie zajęci byli w pralni więziennej. W podłodzie pralni znajdowała się studnia, z której czerpano wodę do prania. W studni tej na pewnej wysokości nad poziomem wody poczęli złoczyńcy kopać rękami wąski tunel, który poprowadzili pod podwórzem i murem więziennym do ogródka obok kaplicy sekty kościoła narodowego sąsiedniej posesji przy ul. Ogrodowej.

Tą drogą 16 groźnych bandytów, skazanych na długoletnie więzienie ciężkie, przedostało się na wolność. Trzech z nich schwytano tegoż dnia w Grudziądzu, inni zaś, dokonawszy bezpośrednio ucieczce napadu na pewne mieszkanie, poprzebierali się w ubrania cywilne i zbiegli. Dopiero wczoraj dzięki przypadkowi, jeden z nich, Bronisław Wiśniewski, wpadł w ręce sprawiedliwości.

Wiśniewski odsiedzieć miał jeszcze 4 lata. Podejrzany on jest o udział w nowym szeregu napadów bandyckich, dokonanych pod Warszawą.

Poselstwo japońskie w Berlinie

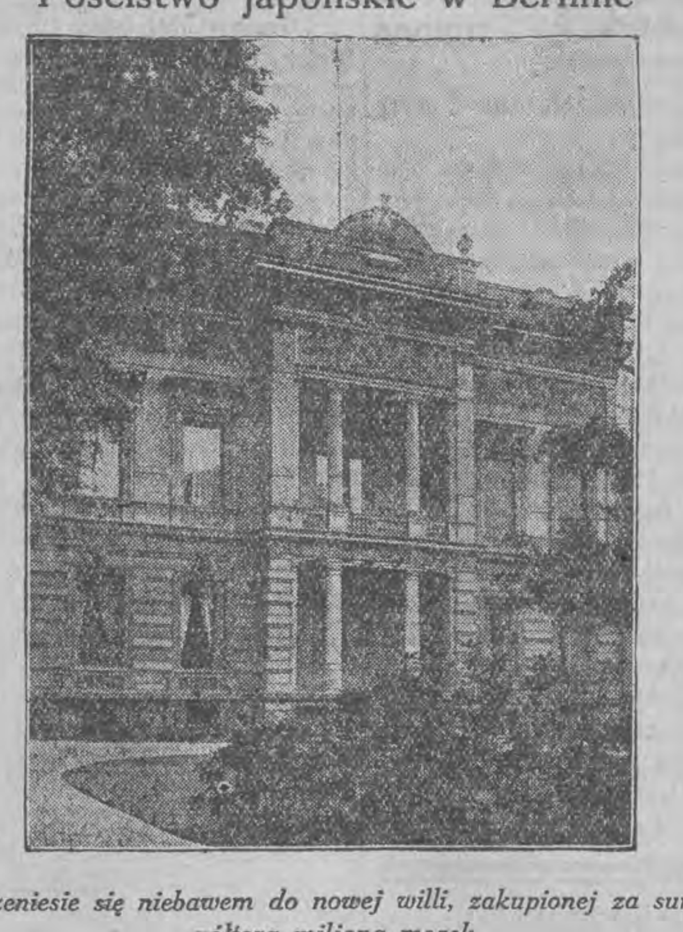

..rzeniesie się niebawem do nowej willi, zakupionej za sumę półtora miljona marek

W oczekiwaniu zwyżki

Kopalnie węgla ograniczają produkcję

Z Katowic donoszą:

W myśl tajnego protokułu górnośląskiej konwencji węglowej, przemysłowcy postanowili zredukować produkcję do wysokości 1.470.436 tonn w sierpniu, co stanowi redukcję miesięcznej normy w stosunku do 45,20 proc. dotychczasowej wysokości

Ogólna produkcja dla wszystkich trzech zagłębi ustalona została na sierpień na 2.150 tysięcy tonn.

Oznacza to, że baroni węglowi chcą ograniczyć w sierpniu ekspedycję ładunków w oczekiwaniu rozwoju konjunktury w jesieni, pomimo, iż podwyżka taryfowa winnaby, przeciwnie, prowadzić do wcześniejszego zaopatrzenia.

Miasteczko poszło z dymem

Pastwą pożaru padła najpierw straż ogniowa

Z Nowogródka donoszą:

W sobotę o g. 1-ej w poł. w miasteczku Koreliczach wybuchł groźny pożar, z powodu wadliwej budowy komina w jednym domu, a ponieważ z samego początku spłonął budynek straży ogniowej wraz z częścią narzędzi ratowniczych, przeto akcja gaszenia pożaru była bardzo utrudniona.

Na miejsce katastrofy przybyły okoliczne straże pożarne, które pożar zlikalizowały. Spłonęło ogółem około 100 domów. Władze wydały zarządzenia w sprawie ochrony mienia pogorzelców oraz przyspieszenia wypłaty zapomóg ubezpieczonym.

Rylski zastrzelił żonę

aby oddziedziczyć po niej wielki majątek

Jak donoszą z Przemyśla, aresztowano tam z polecenia prokuratora b. majora w. p., Rylskiego, męża ś. p. Zofji Rylskiej, zmarłej od kuli rewolweru w parku pałacowym w Przemyślu.

Przeprowadzona sekcja zwłok zmarłej ustaliła bezwątpienia, iż wypadek omawiany nie był samobójstwem, lecz z całą pewnością ś. p. Zofja Rylska padła ofiarą mordercy.

Przypuszcza się, iż właściwym powodem, któryby mógł skłonić mjr. Rylskiego do zbrodni, była chęć odziedziczenia olbrzymiego majątku po żonie.

Dziodzio w roli izby skarbowej

Wymierzał dodatek dla siebie od podatków

Z Gorlic donoszą:

Urzędnik trzech gmin powiatu gorlickiego Henryk Dziodzio ściągał z racji swego urzędu podatki. Czynił to skrupulatnie.

Z powodu jakiejś awantury wyszło na jaw, że Dziodzio odgrażał się rewolwerem jednemu z wójtów. Policja rewolwer odebrała, ale przytem zaczęto opowiadać niemiłe dla p. Dziodzio rzeczy, któremi zajęły się władze skarbowe.

Oto p. Dziodzio, jak wyżej wspomniano, ściągał podatki i sumiennie odprowadzał je do kasy skarbowej w wysokości wymierzonej. Lud jednakże jest podejrzliwy. Podatki t wydały mu się wygórowane, porównując z podatkami innych wsi. Udano się z tem do wójta. Ten postanowił rzecz wybadać i wziął się sprytnie do tego. Dodał do asysty jednego z radnych i polecił mu spisywać nie postrzeżenie wysokość wpłat. Kiedy wójt miał materjały w ręce, stwierdził już bez trudu, że Dziodzio żądał i wpisywał do książeczek płatniczych kwoty wyższe, ale tylko na oryginale, który zostawał u podatnika, natomiast władzom podawał właściwe kwoty, nadwyżke zaś zatrzymywał dla siebie. Proceder ten uprawiał kilka lat.

Lustracja ze strony władz skarbowych wykazała, że na 90 wypadków 5 było ściągniętych według wymiaru.

Dziodzio przyznał się do całej manipulacji.

Epilog tego sprytnego oszustwa, dokonanego na podatnikach, będzie dla Dziodzio mniej miły.

Roztrzaskał żonie czaszkę,

gdy przyjechała doń w odwiedziny

Z Makwa donoszą:

Wojciech Sałaciak z Zawoi dopuścił się ohydnego morderstwa żony swej Agnieszki.

Sałaciak jest wieśniakiem w Zawoi i liczy lat 54. Morderstwa dokonał uderzeniem siekiery. Czaszka Sałaciakowej załamała się i wypłynął mózg.

Nieszczęśliwa przebywała od kilku lat w Niemczech na robotach, obecnie przybyła tylko na parę dni do Zawoi. Sprawca morderstwa odgrażał się kilkakrotnie żonie, że go „popamięta".

Ohydne morderstwo zauważył pierwszy Władysław Chowaniak, sąsiad Sałaciaka, który zdziwiony tem, że pomimo późnej godziny nikt z domu Sałaciaka nie wychodzi, przy pomocy sąsiadów rozbił kłódkę i na strychu domu znalazł zwłoki zamordowanej przykryte sianem.

Sałaciak po dokonaniu ohydnego czynu zbiegł. Władze policyjne zarządziły za nim energiczny pościg.

Eksplozja zapalnika armatniego

przyprawiła kilka osób o śmierć wzgl. kalectwo

Z Lublina donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Potok, pow. biłgorajskiego.

W godzinach popołudniowych kilku wyrostków pracowało w polu. Jeden z nich, 15-letni Jan Lipka, znalazł zapalnik niewystrzelonego pocisku armatniego. Na widok znalezionego przedmiotu wszyscy chłopcy porzucili pracę i poczęli bawić się zapalnikiem, jak piłką.

Nagle zapalnik z wielkim hukiem eksplodował, zabijając na miejscu incjatora zabawy, Jana Lipkę, zaś ciężko raniąc Andrzeja Dobę, oraz jednego chłopaka niestwierdzonego dotychczas nazwiska. Ciężko ranny został 40-letni Andrzej Choma, który przed samym wybuchem chciał odebrać chłopakom niebezpieczną zabawkę.

Rannych w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Biłgoraju.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 59-40.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Ofiara kryzysu gospodarczego

Poważany kupiec popełnił samobójstwo

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy domu nr. 21 przy ul. Zachodniej poczuli mdły zapach gazu, wydobywający się z mieszkania kupca łódzkiego Jakuba Wekslera, właściciela składu manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 56. Po wyłamaniu drzwi zauważono na podłodze pokoju, ciało właściciela mieszkania, Jakuba Wekslera, leżącego bez życia. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon. Jak ustalono Weksler popełnił samobójstwo przez zatrucie gazem św:etlnym z powodu bardzo złego stanu finansów i poważnych trudności płatniczych. Korzystając z nieobecności rodziny, która bawi na wsi, Weksler, popołudniu zamknął się w mieszkaniu i, otworzywszy wszystkie kurki od gazu, oczekiwał śmierci. (p)

Janek-łobuz i Gorczyczka

brali udział w napadzie na urząd starostwa w Kutnie

Przed trzema miesiącami dokonana została w Kutnie zuchwała kradzież z urzędu staro ścińskiego, gdzie włamywacz, po rozpruciu kasy,

zrabował trzydzieści sześć tysięcy złotych gotówką.

Dochodzenie prowadził warszawski urząd śledczy, ale trzy miesiące upłynęły, a śledztwo nie poszło ani krok naprzód.

W międzyczasie dokonana została w Łodzi kradzież z włamaniem. Śledztwo, prowadzone przez I brygadę urzędu śledczego, natrafiało również na poważne trudności ze względu na nadzwyczajną solidarność kasiarzy. Wtedy to kierownik II brygady lotnej, który badał szczegóły tego włamania, zauważył

wiele cech wspólnych między tą kradzieżą, a kradzieżą w Kutnie.

Przesłany z Warszawy materjał, dotyczący kradzieży w Kutnie, potwiredził w całej roz ciągłości przypuszczenia kierownika II brygady.

Rozpoczęto obserwację wszystkich znanych kasiarzy na bruku łódzkim i jednego z nich, o którym wiedziano, że

żyje ponad stan, a niewiadomo skąd czerpie gotówkę,

aresztowano. Włamywaczem tym był Jan Gorczyczko, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 90, który podczas badania zeznał, że

brał udział w jednej i drugiej kradzieży.

Pozatem Gorczyczko zeznał, że do Kutna zawiózł go taksówką szofer łódzki, imieniem Janek, którego koledzy nazywają „Janek - łobuz". Szofera tego bez trudu odnaleziono i również aresztowano

Podczas badania zeznał on, że faktycznie odwoził Gorczyczkę do Kutna na robotę, że wiedział o mającem być dokonanem włamaniu, a

za milczenie i podróż do Kutna dostał 1.000 zł.

które dawno już wydał.

Obydwuch zatrzymano w areszcie. Stana oni niebawem przed sądem, jako oskarżeni o kradzieże z włamaniem. (p)

Kradzież 2000 metrów sukna

Śmiałe włamanie przez księgarnię do składu manufaktury

Wczoraj w godzinach popołudniowych dwaj mali chłopcy, przechodzący ulicą Piotrkowską, zatrzymali się przed wystawą księgarni L. Fiszera przy ul. Piotrkowskiej 47. Po dokładnem obejrzeniu wystawy

chcieli wejść do księgarni, celem kupienia książki,

lecz ponieważ front był zamknięty, weszli do klatki schodowej, chcąc się dostać tylnem wejściem. Drzwi były uchylone, więc weszli do środka, lecz, ku swemu zdumieniu, w księgarni nie zastali nikogo, natomiast uwagę ich zwróciło

kilka paczek towaru porzuconych na ziemi.

Chłopcy wybiegli z księgarni i powiadomili dozorcę domu, a ten posterunkowego, stojącego przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i arutowicza. Po upływie kilku minut na miejsce przybył kierownik 7 komisarjatu p. p., komisarz Wilczynski, który rozpoczął śledztwo. Okazało się, że

tylne wejście do księgarni Fiszera.

zamknięte na amerykański zamek oraz skobel i kłódkę, zostało otwarte w ten sposób, że włamywacze wyłamali skobel, a zamki pootwierali wytrychami. Po schodach, prowadzących z księgarni do wypożyczalni, dostali się na pierwsze piętro i przez wybicie filongu w *drzwiach gabinetu dyrektora księgarni*

dostali się do składu firmy „Gustaw Molenda i Syn"

Bielsk, oddział w Łodzi. Jeden ze złoczyńców zdejmował z półek sztuki towaru, wyjmował z nich tekturki i zwinięte w rolkę podawał przez drzwi, czekającym na niego towarzyszom. W ten sposób wyniesiono, jak ustalił kierownik tej firmy, p. Majer Ochryński,

przeszło 2.000 metrów towaru, wartości 100 tysięcy złotych.

Następnie towar ten włamywacze znieśli na parter, przez drugie wyjście, prowadzące na ulicę Zieloną,

wynieśli do oczkujących taksówek

i wywieźli w niewiadomym kierunku.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa

artsztowano dozorcę domu,

Antoniego Pachlińskiego, podejrzanego o współudział we włamaniu.

Energiczne śledztwo w toku. (p)

Katastrofa lotnicza pod Łodzią

Wczoraj we wsi Proboszczewice powiatu łódzkiego spadła awionetka włoska, lecąca na zjazd gwiaździsty do Warszawy. Powodem upadku było złe funkcjonowanie motoru, które zmusiło pasażerów do lądowania.

Pasażerowie awionetki Wiktor Szuster i Romella Leles — obydwaj włosi — odnieśli obrażenia ciała. Awionetkę poddano operacji. (p)

W głębinach stawu

utonął tragicznie 18-letni biuralista

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych mieszkańcy wsi Borowów byli świadkami tragicznego wypadku. 18-letni pracownik biurowy, Alfons Miller, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 46, wczesnym rankiem udał się wraz z towarzystwem na wycieczkę do wsi Borowów pod Łodzią, gdzie znajduje się dość duży staw. Wycieczkowicze postanowili zażyć chłodnej kąpieli. W pewnej chwili kąpiący się Miller, dostawszy się na głęboką wodę, począł tonąć, wzywając ratunku. Na pomoc nieszczęśliwemu pośpieszyli inni wycieczkowicze, lecz Miller znikł pod wodą. Dopiero po upływie 10 minut udało się wydobyć tonącego, dającego jeszcze słabe oznaki życia. Natychmiast powiadomiono 12 komisarjat policji, który zaalarmował miejskie pogotowie ratunkowe. W międzyczasie świadkowie tragicznego wypadku starali się różnymi środkami przywrócić topielcowi przytomność, lecz bezskutecznie. Miller zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Zwłoki tragicznie zmarłego zostały zabezpieczone na miejscu przez policję. (w)

Zemsta zdradzonego kochanka

Kochliwa manicurzystka została ciężko zraniona 3 kulami rewolwerowemi

Wczoraj podaliśmy wiadomość o krwawej tragedji miłosnej, która rozegrała się onegdaj około godziny 10,ej wieczorem przy zbiegu ulic Karola i Piotrkowskiej.

Zdradzony kochanek Władysław Pietrzak zranił ciężko kulami rewolwerowemi swą kochankę Kazimierę Karpińską oraz jej nowego amanta Jana Czarneckiego.

Obecnie podajemy dalsze szczegóły, które stały się powodem tego ponurego dramatu.

Przed niespełna rokiem Pietrzak obecnie bezrobotny, a w tym czasie jeszcze urzędnik prywatny poznał w rezurze przy ul. Piotrkowskiej 189 bardzo przystojną manikurzystkę 25-letnią Kazimierę Karpińską.

Karpińska była mężatką od 6 lat, miała dwoje dzieci, z których jedno w tym czasie umarło. Z mężem swym nie żyła w zgodzie i niedwuznacznie objawiała zamiary porzucenia go.

Pół roku temu Karpińska opuściła mieszkanie swego męża przy ul. Pomorskiej 65-67 i zamieszkała wraz z siostrami swemi przy ul. Leszno 15. Stosunek jej do Pietrzaka był bardziej niż serdeczny.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia Karpińska poznała Jana Czarneckiego, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 180, syna dozorcy tego domu.

Młodzieniec uległ losowi Pietrzaka. Karpińska chętnie przyjmowała jego hołdy, zapominając zupełnie o swym poprzednim kochanku.

Pietrzak kilkakrotnie groził swej kochance, że ją zabije jeśli go nadal zdradzać będzie.

Onegdaj spełnił swą groźbę.

Stan Karpińskiej jest nadal b. ciężki.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, poniedziałek, po raz ostatni misterjum w 3-ch aktach I. L. Pereca „Nocą na starym rynku".

Jutro, wtorek, pożegnalne przedstawienie, na którem dane będzie potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) po cenach popularnych.

TEATR LETNI

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Zastaw się, a postaw się" tak gorąco przyjmowana rewja przez publiczność. Wysoki poziom poszczególnych numerów, pomysłowa i bogata wystawa, wdzięk i talent wykonawców składają się na całość wielce artystyczną. Niemałą atrakcją są rodzajowe popisy chóru cygańskiego, który po występach w Łodzi udaje się na wystawę do Poznania.

Budynek najzupełniej zabezpieczony przed deszczem.

Całość w jednym programie!
Dziś i dni następnych!

Największe arcydzieło świata !!!
Film nad filmy, imponuje bogactwem, zdumiewa techniką, zachwyca artyzmem p. t.

„NIBELUNGI"

NIBELUNGI są wielkiem dziełem wielkiej sztuki
NIBELUNGI — to poezja czarująca nas z ekranu, poezja w swojej filmowej postaci.

W rolach głównych:

Paweł Richter,
Bernard Goetzke i inni

Orkiestra znacznie powiększona pod dyr. p. KANTORA.
Początek o godz. 5-ej pp., w sob. i niedz. od 12-ej pp.
Ceny miejsc w sobotę i niedz. od 12—3 1 zł. i 50 gr.

Uwaga: Ceny zniżone!

Humor zagraniczny

— Pan baron raczył złapać rybkę!

(Judge)

Jak to było w cyrku?

Wyniki wczorajszych walk w cyrku są następujące:

Czarna Maska po 23 minutach walki wykorzystując nieuwagę Garkowienki ułożył go na dywanie.

Walka Pinecki — Karsch zakończyła się zwycięstwem pierwszego, który w 35 minucie uchwycił przeciwnika w podwójny nelson i po 4 minutach przekręcił go na łopatki.

Willing w 13 minucie pokonał Bahn Samsona przednim pasem.

Dziś walczą następujące pary:

Czarna Maska — Pooshoff (decydująca), Garkowienko — Pinecki i Stibor — Michaelis (decydująca).

Wiadomości literackie

Nr. 32 „Wiadomości Literackich" przynosi wiersz Pawlikowskiej, wstęp Słonimskiego do zbiorowego wydania dzieł Londona, uwagi Shawa o racjonalizmie, studjum Hełsztyńskiego o współczesnej powieści angielskiej, szkic Wasylewskiego o zapomnianym pisarzu Dunienie-Borkwskim, obfitą kronikę zagraniczną, recenzje nowości wydawniczych pióra Hulki Laskowskiego, Napierskiego, Lieberta, Lepeckiego, działy bieżące.

Nr. 34 „Pologne Litteraire" przynosi wiersz Lechonia „Mochnacki" w rosyjskim przekładzie Choromańskiego, wiersz Balińskiego „Drogi opuszczone" we włoskim przekładzie Speisera, artykuł Singevina o Mickiewiczu w zestawieniu z wielkimi poetami europejskimi, fragmenty z „Achilleis„ Wyspiańskiego w niemieckim przekładzie konsula Adamkiewicza, korespondencję Z. St. Klingslanda o grupie młodych malarzy polskich w Paryżu, omówienie nowej serji „Monografji Artystycznych" przez Husarskiego, „Mickiewicziana", przegląd poloniców w prasie zagranicznej.

GŁOS FILMOWY

„GŁOS PORANNY"
ŁODZ
.. sierpnia 1929 roku

Maharadża o dobrem sercu

Rozmowa ze znakomitym gwiazdorem-polakiem, pracującym w Anglji, Joshuą Keanem

Paryż, w sierpniu.

Znakomitego artystę polskiego, dziś głośną „star" wytwórni angielskiej „British International Pictures", noszącego efektownie brzmiący pseudonim Joshua Kean, zastaję przy oglądaniu ulubionego auta, ślicznego białego Buick'a, przed wyruszeniem w codzienną wędrówkę poza rogatki paryskie.

— Jeżeli pan chce pogawędzić ze mną, proszę do auta. Przejedziemy się za St. Germain, w okolice Meulan, gdzie króluje rezydencja Poli Negri, słynny zamek Rueil Seraincourt.

Skwapliwie korzystam z miłej propozycji i po chwili mkniemy idealnie równą szosą, zostawiając poza sobą jarzący się miljardem świateł Paryż. Joshua Kean prowadzi auto po mistrzowsku, a zarazem bez niebezpiecznej fanfaronady. Wrodzona bystrość umysłu pozwala artyście na zupełnie swobodną rozmowę podczas kierowania maszyną.

„Chodzi panu o wywiad dla Łodzi? Rad jestem niezmiernie" — powiada artysta. — „Mój pierwszy w życiu, a zarazem jedyny, jaki nagrałem w Polsce film p. t. „Symfonia Ludzkości" miał w Łodzi wielkie powodzenie. Otrzymałem wówczas setki listów z wyrazami sympatji i uznania, a były to pierwsze tego rodzaju listy, jakie do mnie pisano.

— Niewątpliwie Łódź zobaczy pana w nadchodzącym sezonie? — pytam.

— To więcej, niż pewne. Mój wielki film anglo-indyjski: „Serce Maharadży" (tytuł na Anglję i kolonje „Szmaragd Wschodu", („The Emerald of the East") po premjerze londyńskiej, która się odbyła w obecności księcia Walji, ambasadora Polski Skirmunta i innych, była wielkim sukcesem reżysera, Jana Kucharskiego i wykonawców, tj. Mary Odette, Marji Forescu, no i, moim, rozpocznie jesienią swą wędrówkę po świecie. Paryż, Berlin, Wiedeń, Warszawa, Rzym, Madryt — oto pierwsze etapy. Prawdopodobnie w grudniu, styczniu „Serce Maharadży" przybędzie do Łodzi...

Mkniemy w blasku księżyca drogą leśną, jak przez zaczarowany gaj. Auto posłuszne sprawnej dłoni świetnego kierowcy sunie naprzód lekko, z szybkością srebrnej strzały.

— A jakie są dalsze projekty pana? — rzucam pytanie.

— Trudno mi jeszcze na to odpowiedzieć: tyle projektów, tyle możliwości, które już za kilka dni zaczną się realizować. Najtrudniejsza rzecz to ostateczna decyzja. Wybór scenarjusza należy dziś do niełatwych zagadnień. Ileż to wielkich gwiazd, grając w filmach nudnych, banalnych, nieprawdopodobnych, straciło swój kredyt artystyczny? Trzeba więc strzec się, jak ognia, kiepskiego scenarjusza; to śmiertelny wróg aktora.

— Pan zamieszkuje stale w Paryżu? — pytam.

— Nie. Bawię wprawdzie w Paryżu od paru tygodni i za parę dni wyjeżdżam. Za miejsce stałego zamieszkania uważam Londyn, gdzie posiadam własną willę, nabytą po powrocie z Indji Wschodnich, i gdzie czuję się doskonale. Naturalnie, najlepiej byłoby — wedle starego przysłowia w domu, to znaczy w Polsce. No, ale to wykluczone. Mam zobowiązania wobec mego menagera, dra Klingera, który prowadzi w mojem imieniu pertraktacje z firmami i nie prędko jeszcze będę mógł wrócić do kraju...

— A teraz pytanie..., niedyskretne. Ile wiosen liczy sobie obecny tu nasz „gwiazdor".

— Urodziłem się w roku 1906-ym mam więc całe 23 lata. Mój pierwszy film nagrałem, mając lat 18. Potem filmowałem kolejno w Gdańsku (tamtejszy mój film: „Książe i grajek uliczny", wyświetlano także w Łodzi), w Berlinie, Londynie. Tytuły filmów londyńskich: „Młody Radża", reżyser Captain Walker, „Zbrodnia" (The Crime), reż. W. Summers, „Święta ziemia" (The Holly Land) reż. Kucharski no i omawiane już „Serce Maharadży". Mogłem już dwukrotnie jechać do Hollywood, ale... tylu wraca stamtąd z nosem na kwintę. Chociażby Mozżuchin, któremu nikt nie odmówi talentu, a który poniósł w Ameryce sromotną porażkę. Teraz zwłaszcza, gdy Hollywood ogarnął szał filmu mówiącego, byłoby naiwnością porzucać Europę, przed którą otwierają się pierwszorzędne perspektywy filmowe....

— Wierzy pan w rozwój i zwycięstwo filmu europejskiego?

— Tak, wierzę w to stanowczo. Zwłaszcza Anglja, rozporządzająca olbrzymim kapitałem i wspaniałemi atelier, musi zdobyć hegemonję na rynku światowym.

W tej samej chwili spostrzegamy grupę ludzi, stłoczoną około tragicznie wiszącego nad rowem, przy zakręcie szosy, auta.

— Trzeba im pomóc — mówi Kean.

Wysiadamy. Na szczęście, bezkrwawa katastrofa. Jacyś rosjanie nie mogą dać sobie rady z wydobyciem z rowu wielkiej ciężkiej maszyny. Cała rodzina wybrała się na nocną przejażdżkę, a lekkomyślna mama pozwoliła sobie na 120-kilometrową szybkość, nie bacząc na zakręt. Kean, doskonały sportowiec, świetnie przytem z tajnikami techniki automobilowej obznajmiony, zręcznie dopomaga rozbitkom. Po chwili już auto, wywindowane z rowu, stoi na szosie. Jakaś jeszcze mała poprawka — i wszystko w porządku. Żegnamy niefortunnych „kilometrożerców" z wdzięcznością i podziwem spoglądających na Kean'a, i jedziemy dalej, a raczej już z powrotem, w stronę Paryża.

— Zadowolony pan z wyprawy do Indji Wschodnich? — pytam.

— Czym zadowolony? To najpiękniejsze chwile mego życia. Wprawdzie praca w dżunglach, częstokroć podczas tropikalnych upałów, była forsowna, nużąca, niejednokrot. pełna istotnych niebezpieczeństw, ale cóż równać się może z tajemniczym czarem Indji? Pracowaliśmy z zapałem, trudnym do opisania. Poprostu żyliśmy tą pracą. Naturalnie, drugi raz nie zdecydowałbym się na odegranie ryzykownej sceny z tygrysem, które to szaleństwo mogłem przypłacić życiem. Ale w pamięci mojej, proszę wierzyć, ta indyjska wyprawa żyć będzie, jak najczarowniejsze wspomnienie.

Poznałem inny świat, innych ludzi. Ludzi, których niezgłębiona dla nas, europejczyków, psychika ma urok nieopisany... których przedziwna kultura zrazu oszałamia, a potem — bierze w niewolę.. Władcy tamtejsi odnosili się do nas z najwyszukańszą galanterją i prostotą zarazem. Służyli nam wszystkiem, czego tylko dla dobra filmu było potrzeba.

Słuchając z zajęciem barwnego opowiadania artysty, myślałem sobie, jak różni się ten pełen naturalnej swobody, pozbawiony wszelkiej pozy, człowiek, od większości typowych „gwiazd" filmowych.

— Jestem panu bardzo wdzięczny — rzekłem — że nie odkładał pan naszej rozmowy, nie utrudniał widzenia z sobą, jak to robią liczni pańscy koledzy i koleżanki.

— Ależ — zaśmiał się szczerze Joshua Kean — z głębi serca nienawidzę tego kabotynizmu, taniego efekciarstwa, w jakiem zwłaszcza amerykańscy aktorzy filmowi toną poprostu... przytem, to otaczanie się sztuczną tajemniczością, odgradzanie od świata, nadęcie i manje wielkości, uważem za... krótkowzroczność. Taka pompa znudzi się szybko, zmęczy wszystkich i wkońcu musi odebrać artyście sympatję i popularność. Czy mało mamy na to przykładów?

Wjeżdżamy do Paryża. Ogarnęło nas morze światła, kaskada blasków uderzyła w oczy. Trzeba było kończyć rozmowę.

— Proszę przesłać miłej publiczności łódzkiej w mojem imieniu najlepsze, najserdeczniejsze pozdrowienia — dorzucił Kean.

* * *

Joshua Kean należy do nielicznego grona artystów polskich, którym udało się wypłynąć na szerokie wody międzynarodowego filmu. Poza królową ekranu, Polą Negri, reżyserem, Janem Kucharskim, głośną Gildą Grey (Michalska), przemiłą Lyą Marą i produkującym się na ekranach Wiednia i Berlina Igo Symem, niewielu zdołało wywalczyć sobie stanowisko w zamkniętej „hermetycznie" dla większości naszych aktorów krainie filmu światowego.

Kean, dla którego „Serce Maharadży" stało się tem, czem był „Szeik" dla Rudolfa Valentino lub „Ben Hur" dla Novarro, wchodzi właśnie w najpiękniejszy okres karjery ekranowej. A że natura obdarzyła go miłym i wdzięcznym głosem tenorowym, ewentualnie zwycięstwo vitaphone,u nad filmem niemym nie będzie stanowiło przeszkody w dalszym rozwoju polskiego „gwiazdora" milowymi krokami zdążającego ku sławie.

W. Zdzitowiecki.

KINO TEATR
CZARY

KINO
W OGRODZIE

Nadspodziewana uczta dla kinomanów
Tani tydzień
7 dni wszystkie miejsca na wszystkie seanse na sali i w ogrodzie
po 50 gr. i 1 zł.
W programie najnowszy ultrasensacyjny film p. t.
TUNEL PRZESTĘPCÓW
Epizod z życia mętów społecznych Londynu. — W roli głównej słynny
KAROL DE VOGT.
Nad program — Komedja amerykańska w 2-ch aktach.
Orkiestra powiększona.
Początek seansów o godz. 5-ej pp., w soboty i niedziele o godz. 2-ej po poł., ostatni seans—o godz. 10 wiecz.
UWAGA:
W razie niepogody seanse na sali

Dr. med.
J. Leyberg
Traugutta 5, tel. 7-73
powrócił
i wznowił przyjęcia w chorobach skóry, wenerycznych i dróg moczopłciowych od 1-2 i od 5-7

DR. MED.
I. LIPKOWICZ
RENTGENOLOG
Gabinet rozpoznawczo-leczniczy
Kilińskiego 152
(parter) tel. 16-82, od 9—3.

Nowy typ filmu polskiego?

Reżyser Wiktor Biegański o swem najnowszem dziele

Mimo braku odpowiednich warunków, wielkiego kapitału i silnej organizacji — produkcja polska robi nieomal z dniem każdym postępy. Niedawno podawaliśmy nie bez satysfakcji, iż w przyszłym sezonie ukaże się na ekranach stolicy 16 polskich filmów, a dziś już musielibyśmy liczbę tę skorygować. Dowiadujemy się bowiem o nowych poczynaniach, wysiłkach i zamiarach naszych reżyserów. Z zadowoleniem przyjąć należy wiadomość o przystąpieniu do realizacji filmu znanego reżysera i aktora Wiktora Biegańskiego.

Nazwisko to ściśle związane z losami produkcji rodzimej — mówi samo za siebie. Nie trzeba przypominać jego filmów, cieszących się dużem powodzeniem; zbyteczna również wymieniać dziesiątki dziś sławnych nazwisk aktorów, którzy jesz. kilka lat temu rozwijali swe talenty pod czujn. okiem dyrektora jednego z pierwszych racjonalnych instytutów filmowych w Polsce.

Korzystając z powrotu reżysera Biegańskiego ze zdjęć pleinerowych do Warszawy, zwróciliśmy się doń po dokładniejsze informacje.

— Słyszeliśmy, że realizuje pan wielki film sensacyjny?

— Tak, sensacyjny, ale w dobrym stylu. „Kobieta, która grzechu pragnie". Od dłuższego już czasu nosiłem się z zamiarem zrealizowania filmu, któryby wydobył z maksymalną siłą piękno naszej przyrody, miejscowości mało znanych i mniej odwiedzanych. Takie miało być tło obrazu. A potem należałoby pomyśleć o skonstruowaniu fascynującego wątka dramatycznego. Niestety, pomimo ciągłych poszukiwań scenarjusza takiego nie znalazłem. Nie pozostało mi nic innego, jak samemu zająć się opracowaniem oryginalnej koncepcji. Najważniejsze jest to, że wszelkie sytuacje scenarjusza zostały z góry pomyślane i przystosowane do warunków tej miejscowości górskiej, w której już dawno zamierzałem film nakręcić. (W Zawoi pod Babią Górą w Beskidach). Uważam bowiem polskie góry za tło wybitnie fotogeniczne.

— A dalej?

— Dalszym etapem mej pracy było dobranie zespołu, który mógłby pracować, mimo rozmaitych niewygód prymitywnego bytowania wśród dzikiej przyrody. Poszukiwania moje zostały uwieńczone pożądanym rezultatem. Postanowiłem role scenarjusza obsadzić nieznanymi jeszcze uczniami mego instytutu, ale pełnymi entuzjazmu i chęci sworzenia rzetelnego dzieła sztuki.

— I nie zawiódł się pan?

— Wprost przeciwnie. Okazało się, że są oni dostatecznie przygotowani do tego rodzaju pracy, a poświęcenie ich dla umiłowanego zawodu budziło powszechny szacunek. Niesłychanie trudną, skomplikowaną rolę dzikiej dziewczyny górskiej powierzyłem Norze Ney, bohaterce „Policmajstra Tagiejewa". Mam nadzieje, że ten typ roli najbardziej odpowie talentowi tej artystki.

— Istotnie — ciągnie dalej reżyser Biegański — postanowiłem stworzyć odrębny typ filmu i w dążeniu tem byłem konsekwentny.

— A kto gra pozostałe role?

— Interesujący bohater Tadeusz Wenden, urocza włoszka — Carlotta Bologna, Włodzimierz Milecki, no i niespodzianka filmu polskiego — typ Langdona czy Buster Keaton'a — Alojzy Kłyko. Zobaczy pan, że boki zrywa się ze śmiechu.

Wkrótce w „CAPITOLU"
„Braterstwo Krwi"
WZNOWIENIE!
Odwieczna tragedja żołnierzy **Legji Cudzoziemskiej,** której hasło brzmi: „Maszeruj lub zdechnij"

GŁOS SPORTOWY

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 12 sierpnia 1929 roku

Ł. K. S. — Wisła 4:1 (2:0)

Wielki tryumf Ł. K. S. nad mistrzem ligi

(Telefonem od krakowskiego korespondenta)

Wynik meczu tego był z wielką niecierpliwością oczekiwany, bowiem ŁKS jest jedyną drużyną ligową, która ze spotkań z Wisłą stale niemal wychodzi zwycięsko. Wczorajszy mecz budził pewne obawy już choćby ze względu na odmłodzony skład drużyny łodzian no i na chęć rewanżu ze strony Wisły za dotychczasowe niepowodzenia. Jednak młode siły nie zawiodły, grały nadzwyczaj ambitnie i osiągnęły zupełnie zasłużone zwycięstwo.

ŁKS. wystąpił w składzie: Mila, Gałecki, Radomski, Jasiński, Trzmiel, Pegza — Śledź, Feja, Tadeusiewicz, Nykiel, Stollenwerk.

Wisła choć w pełnym składzie zawiodła we wszystkich linjach, tak chaotycznej gry ze strony mistrza ligi już dawno nie byliśmy świadkami. Atakowi się nie udawało, pomoc pracowała niezmordowanie, zapominała jednak o swych napastnikach, obrońcy i bramkarz niepewni. Już do przerwy ŁKS zdobywa 2 goale ze strzałów Tadeusiewicza, po zmianie pól wszyscy oczekują wysiłku ze strony Wisły, lecz daremnie — padają dwa dalsze goale ze strzałów Stollenwerka i Feji, natomiast jedyny honorowy punkt dla Wisły, to samobójcza bramka.

Sędziował dobrze p. Nawrocki.

Czarni—Turyści 6:1 (2:0)

(Telefonem od lwowskiego korespodenta)

Wczorajszy pobyt Turystów we Lwowie zakończył się dla nich dotkliwą porażką w stosunku 6:1. Turyści wystąpili w osłabionym składzie bez Kahana i Frankusa z Ałaszewskim i Bałczewskim.

Drużyna była źle zestawiona w linji ataku, który nie mógł się zdobyć na żadną produkcyjną akcję.

Do przerwy wynik brzmiał 2:0, drugą połowę Turyści grali w 10, bowiem Bałczewski został wydalony z boiska.

Bramki dla Czarnych zdobyli: Nastula 2, Sawka 3, oraz Chmielowski 1 z rzutu karnego.

W ostatnich minutach gry Karasiak przechodzi do ataku i zdobywa honorową bramkę dla fioletowych.

Stronnicze prowadzenie zawodów na korzyść Czarnych przez p. Arczyńskiego wywołało niesmak nawet wśród szowinistycznej lwowskiej publiczności.

Legja — Warszawianka 3:1 (3:1)

Warzzawianka nie wykorzystała dwuch rzutów karnych

Telefonem od warszawskiego korespondenta

Derby piłkarskie Warszawy przyniosły zwycięstwo Legji, która sięgnęła bezapelacyjnie po prymat piłki nożnej stolicy. Właściwie wynik ustalony został już w pierwszej połowie zawodów a na specjalne podkreślenie zasługuje niespotykany dotychczas wypadek zdobycia przez Legję 3 goali tuż na początku gry w 5, 6 i 7 minucie, a więc w odstępach minutowych.

Pierwszą bramkę zdobywa Steterman z podania Przeździeckiego druga pada z 20-metrowego strzału Łańki, wreszcie w chwilę potem Wypijewski pakuje voleyem centrę Rajaka do siatki. W 25 minucie rzut karny dla białoczerwonych przestrzeliwuje Zarzecki, a rezultat dnia ustanawia Szenajch.

Po przerwie gra równorzędna, znów Zarzecki przestrzeliwuje karny, natomiast Legja nie nadwyręża się specjalnie. Kilka niebezpiecznych strzałów broni brawurowo Domański. W drużynie wojskowych lepszy był atak, dzięki czemu odnieśli oni zwycięstwo, natomiast linja pomocy i para obrońców równorzędni. Drużyny wystąpiły w swych zwykłych najsilniejszych składach. Sędziował p. Słomczyński.

Warta — Philips 5:2 (2:2)

POZNAŃ: Gościła tu drużyna mistrzowska Holandji rozgrywając zawody z Wartą, która choć wystąpiła bez Przybysza, Fliegera i Radojewskiego, zastąpionych przez Kniołę, Szerfkego i Nizińskiego, rozprawiła się z gośćmi zagranicznymi w stosunku 5:2. Do przerwy gra równorzędna, po zmianie stron Warta rozegrała się na dobre wykazując w pełni swą formę. Bramki dla Warty zdobyli Rochowicz 3, Knioła i Staliński. Drużyna holenderska zaprezentowała się, jeśli chodzi o porównanie jak nasz przeciętny zespół ligowy.

Tabela gier ligowych

1 Wisła	19	14	41:30
2 Warta	18	14	36:23
3 ŁKS	17	14	25:22
4 Czarni	16	13	43:19
5 Garbarnia	15	13	33:29
6 Cracovia	13	12	23:18
7 Legja	13	13	21:19
8 Turyści	12	14	21:36
9 Ruch	11	13	20:27
10 Warszawianka	10	13	21:32
11 IFC	10	14	15:26
12 Pogoń	9	12	24:26
13 Polonia	9	13	23:26

Kołodziejczyk z Unionu na 3 miejscu

w ogólnej klasyfikacji biegu kolarskiego dookoła Polski

KRAKÓW, 11 VIII. (Tel. wł. „Gł. Poran.").

W dniu dzisiejszym zakończony został VII etap wielkiego biegu kolarskiego dookoła Polski.

Trasa tego etapu wynosiła 195 kilometrów i prowadziła z Katowic do Krakowa.

Zwycięzcą został Stefański, który pokrył trasę w czasie 7 godzin 2 min. i 40 sek. przed Kołodziejczykiem (7 godz. 5 min. 15,8 sek.) i Michalakiem (7 godz. 6 min. 50 sek.). Na dalszych miejscach przybyli Ignatowicz, Lipiński, Kukiela, Malczewski i Kłosowicz.

Start zawodników do tego etapu odbył się bardzo uroczyście. Kolarzy odprowadziła przez miasto orkiestra policyjna. Tłumnie również odprowadzili zawodników na miejsce startu kolarze katowiccy oraz wielu sportowców ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Katowic wystartowało 48 zawodników. Chłodny dzień sprawił, że zawodnicy przebyli etap w znacznie krótszym czasie, aniżeli się spodziewano, biorąc pod uwagę górski charakter drogi.

Kolarze jechali z przeciętną 29 kilometrów na godzinę.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Stefański, mając przewagę 16 min. 43,6 s., na drugiem miejscu znajduje się Michalak, na trzeciem Kołodziejczyk.

Podana powyżej klasyfikacja nie jest jeszcze ostateczna, albowiem brak jest czasu Więcka, który w tym etapie zajął jedno z dalszych miejsc.

Cochet czy Koželuch

Kto z nich jest najlepszym tennisistą świata?

Bieżący sezon tennisowy na terenie międzynarodowym, jeżeli chodzi o wagę spotkań, został już właściwie ukończony. Odbyły się bowiem najważniejsze spotkania międzynarodowe, a mianowicie: turniej międzynarodowy o mistrzostwo *Paryża, wielki doroczny turniej* w Wimbledon oraz walki *o* puhar Davis'a.

W zasadzie można tedy już dziś ustanowić niejako kolejność najlepszych obecnie tennisistów świata. W wymienionych turniejach spotykały się przecież w walce najlepsze rakiety świata i to po razy parę. Wynik tych spotkań nie jest tedy przypadkowy i słusznie uważany być może jako miara wartości poszczególnych ludzi rakiety.

Na podstawie wyników bieżącego sezonu niewątpliwie najlepszym tennisistą świata jest francuz, Henryk Cochet. Za nim idą dwaj jego rodacy, Borotra i Lacoste, a na czwartem miejscu pewnie usadowił się najlepszy tennisista amerykański, Tilden.

Są to jednak wielkości tylko amatorskiego świata tennisowego. A przecież obok amatorów mamy w tennisie znakomitych graczy zawodowych, którym przepisy amatorskie zabraniają walczyć z amatorami. Zgodnie z przepisami temi *nigdy dotąd nie spotkali się* ze sobą mistrzowie tennisu amatorskiego i zawodowego. Można więc tylko teoretycznie rozważać coraz bardziej interesującą sprawę — Koželuch czy Cochet jest pierwszym tennisistą świata.

Celem rozwiązania tego ciekawego dylematu prasa angielska, a za nią i francuska coraz energiczniej domagają się, aby raz do roku mierzyć mogli swe siły najlepsi reprezentanci amatorów i zawodowców.

Domagają się tego również zainteresowani tennisiści.

Nie jest przeto wykluczone, że w jednej ze stolic zachodnio-europejskich ujrzymy wkrótce na korcie mistrza amatorów, Chocheta i mistrza zawodowców, Koželucha, walczących o pierwszeństwo.

Ł. T. S. G. — Turyści Ib 10:0 (1:0)

Rekordowe zwycięstwo biało-czarnych

Mecz o mistrzostwo A klasy przyniósł rezerwie Turystów nienotowaną klęskę. Wystąpili oni co prawda w mocno osłabionym składzie, lecz do przerwy nic nie zapowiadało tak wysokiego zwycięstwa ŁTSG.

Tempo gry szalone, lecz tylko ŁTSG. było go w stan. wytrzymać. Była to jedna z przyczyn porażki fioletowych, lecz druga, daleko ważniejsza, to samowolna zmiana pozycji przez niektórych graczy: obrońcy i pomocnicy gwałtem przemienić chcieli się w napastników, a rezultat ten, że osłabiono znacznie tyły, natomiast nie zdziałano nic absolutnie w ataku.

Już w pierwszych minutach pada goal, Turyści mają okazję nietylko wyrównać, lecz nawet zdobyć prowadzenie, bowiem Stolarski z 5 mtr. przestrzeliwuje. Szulc natomiast rzut karny strzela w słupek.

Po zmianie stron od chwili, gdy rozpoczęła się wędrówka graczy w drużynie Turystów, napad ŁTSG bez większych przeszkód zdobywa dalsze bramki. Niezwykle przytomnie wykorzystywał sytuacje podbramkowe Francman III, a także i Herbrestreich. Sędziował p. Andrzejak.

KINO-TEATR
Palace
PIOTRKOWSKA 108.
Ostatnie 2 dni!
Mimo lata i zniżonych cen wielki przebojowy podwójny program
— I. —
„W imieniu cara..."
Potężny dramat rosyjski w 10 aktach z Adalbertem Schlettowem bohaterem filmu Wołga, Wołga... i Lyą de Putti.
— II. —
Moja żona-twoja żona
80-minutowa bomba śmiechu z przepiękną Billie Dove i Klarą Bow.
MUZYKA M. LIDAUERA.
Uwaga: Ceny miejsc ZNIŻONE!
Na pierwszy seans codziennie od godz. 4.30 do 6 pp., w soboty i niedziele od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Ostatni sukces LUNY
Trzy namiętności
Udział biorą:
Alice Terry i Iwan Petrowicz
śliczni oboje, gra ich utrzymana w szlachetnym stylu.
Reżyserja genjalnego REXA INGRAMA

Polska -- Węgry -- Włochy

Na trójmeczu akademickim padły dwa rekordy Polski

BUDAPESZT. W dniu wczorajszym odbył się tutaj trójmecz lekko - atletyczny Włochy — Węgry — Polska. Wyniki szczegółowe: Skok w zwyż: 1) Orban 1,87, 2) Palmery 1,83, Trojanowski piąty. 1,68.100 mtr. — 1) Piva 11,2, 2) Pernak 11,3, Nowak czwarty. Rzut kulą: Bueamury 13,25, 2) Baran 12,84. Skok w dal: 1) Nowak 7,29 (rekord Polski), 2) Kostrzewski 57. 400 mtr.płotki: Tomasi 7,17, 3) Ballogh 6,93. 400 mtr.: 1) Magdits 53, 2) Piechocki 55 (o dłoń), 3) Kostrzewski 57. 400 mtr. płotki: 1) Kostrzewski 56 (rekord Polski), 2) Verenczi 56,6. Rzut dyskiem: Regel 42,12, 2) Baran 42. Rzut oszczepem: Palmery 56,43, 2) Szatmary 53,38, 3) Dobrowolski 52,39. Sztafeta olimpijska: 1) Włochy 3,36, 2) Polska 3,37,4, 3) Węgry. Bez udziału Polski odbyły się: 800 mtr. Bognoli 2,01, 2) Bassa; 1.500 mtr. — Bognoli 4,20, 2) Buddai. W ogólnej punktacji Włochy zdobyły 64,5 pkt., Polska 46,5, Węgry 45,5. Ostateczna rozgrywka między Polską i Węgrami odbędzie się w dniu dzisiejszym

Ruch—I. F. C. 0:0

KATOWICE. Ostatni mecz z pierwszej rundy o mistrzostwo ligi zakończył się po ospałej i nudnej grze, bezbramkowo. Sędziował p. Baran.

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem zawodników zagranicznych. Ważniejsze wyniki: 200 mtr. dow. — *1) Bocheński 2,34,4 (rekord Polski);* 100 mtr. klasa pań — 1) Reicherówna 1,39 (rekord Polski); 3x50 pań — 1) Makabi Kraków 1,54; 100 mtr. klasa panów — 1) Kraker (Wiedeń) 1,27; 200 mtr. klasa pań — Reicherówna 3,36 (rekord Polski); 100 mtr. na wznak — 1) Reizer (Wiedeń) 1,23,9, 2) Smolka.

Miedzynarodowe zawody w water-polo

KRAKÓW. W dniu wczorajszym odbył się mecz w water - polo między Polską i Austrją z wynikiem: 8:1 (3:0). Jedyną bramkę dla Polski zdobył Bieńkowski.

Inne wyniki: Hakoah (Wiedeń) — Makabi 8:1. Reprezentacja D. O. K. — Makabi rezerwa 3:3. Komb. W. A. C.: Cracovia — Hakoah (Bielsko) 5:0.

Kolarskie mistrzostwa świata w Zurychu

W dniu wczorajszym odbyły się w Zurychu zawody torowe o mistrzostwo świata. Mistrzostwo amatorów zdobył Mazairac (Holandja). Mistrzostwo zawodowców — Michard (Francja).

Tabela gier o mistrzostwo klasy A

1	ŁTSG	28	17	77:21
2	Orkan	26	17	44:22
3	ŁKS	22	15	35:14
4	Widzew	22	16	43:28
5	WKS.	16	16	40:34
6	Union	13	16	45:50
7	Burza	12	18	30:42
8	Sokół	10	17	29:63
9	Turyści	9	13	26:47
10	Hakoah	9	15	22:43
11	PTC.	9	15	26:47

Na boiskach łódzkich

R. T. S. Widzew zwycięża Orkan — Hakoah remisuje z Sokołem (Zgierz)

Ł.T.S.G II — Turyści II 1:1. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B.

Hakoah — Sokół (Zgierz) 2:2 (0:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Zawody powyższe rozegrane na boisku W. K. S. przyniosły po zaciętej walce wynik nierozstrzygnięty. Do przerwy przewaga Sokoła i bramkę zdobywa Lubnau. Po przerwie wyrównuje Hakoah przez Steinboka. Drugą bramkę dla Sokoła zdobywa też Lubnau, wyrównuje Prajs. Sędziował p. Rettig.

Hakoah II — Sokół II 6:1. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B.

Ł. K. S. — P. T. C. 3:- (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy przewaga Ł. K. S., który zdobywa bramki przez Mikołajczyka i jedna samobójcza. Po przerwie gra wyrównana i mało ciekawa. Bramki zdobyli: dla Ł. K. S. śledź, dla P. T. C. Woźniak II. Sędziował p. Szer J.

Widzew — Orkan 3:1 (0:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo drużyny Widzewa, która miała więcej z gry. Do przerwy gra otwarta, przyczem Orkan zdobywa bramkę z jedenastki przez Millera. Po przerwie Widzew ma przewagę i bramki zdobywają Pudlarz 2 i 1 Holen.

Widzew II — Orkan II 3:1. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Hild.

W. K. S. — Burza 2:2 (0:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Przewaga drużyny wojskowej, nie uwidoczniona cyfrowo. Bramki zdobyli dla W. K. S. Kerchan i Płoński, dla Burzy Cersas 2. Sędziował p. Kowalski.

W. K. S. II — Burza II 3:2. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Paiser,

G. M. S. — Pogoń 2:1 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Niespodziewane zwycięstwo G. M. S. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie przewaga G. M. S.

T. U. R. — S. S. K. M. 3:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy B. Zasużone zwycięstwo drużyny robotniczej dla której bramki zdobyli Ślepak 2 i Cieliński. Dla S. S. K. M. lewy łącznik i Nowakowski.

T. U. R. II — S. S. K. M. II 2:3 (1:1). Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy C.

Bieg — Concordia 3:2 (3:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Zwycięstwo drużyny łódzkiej. Bramki zdobyli dla Biegu Andrysiewicz 2 i Kudelski, dla Concordii Madejczyk i Potocki.

SOKÓŁ (Pabjanice) — Kadimah 3:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo drużyny pabjanickiej. Bramki zdobyli dla Sokoła lewo-skrzydłowy 2 i prawy łącznik, dla Kadimy Rubinsztajn z karnego.

Kraft — Głuchoniemi 3:0 (valcover). Przy stanie 2:1 dla Kraftu sędzia przerwał zawody, gdyż gracz usunięty nie chciał opuścić boiska. Sędzia p. Dowbór.

Piłka nożna na prowincji

Zgierz. Orlę — Hasmonea 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Gra mało ciekawa, drużyna miejscowa grała bardzo ambitnie. Hasmonea nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował p. Szer N.

Bramkarz Lass

zachorował na tyfus brzuszny

Doskonały bramkarz Turystów, Alfred Lass zachorował na tyfus brzuszny i w dniu onegdajszym został przewieziony do szpitala dla zakaźnie chorych w Radogoszczu

Stacje obsługi samochodów

będą w Polsce zorganizowane na nowych podstawach

Stale wzrastający rozwój automobilizmu i coraz większe wymagania klijenteli w tej dziedzinie po budzają wytwórnie samochodów do wprowadzenia coraz to nowych ułatwień i udogodnień dla posługującej się samochodami publiczności.

Jednym z czynników, od których zależy w bodajże głównej mierze sprawne funkcjonowanie samochodu, jest dobrze zorganizowana sieć tak zw. stacji obsługi.

„Obsługa" w zastosowaniu do automobilizmu, jest u nas terminem nowym i pochodzi od powszechnie znanego w Ameryce słowa „service", co oznacza całokształt zabiegów związanych z konserwacją i naprawą samochodów.

Na zabiegi te składają się przedewszystkiem czynności, mające na celu niedopuszczenie do przedwczesnego zużycia się pojazdu, i *polegają na okresowych oględzinach i regulacjach poszczególnych zespołów jego mechanizmu;* następnie, gdy dany zespoł wysłużył już swoje lata, czy też „tysiące kilometrów", zadaniem „obsługi" jest doprowadzenie go drogą naprawy do takiego stanu, by w niczem nie ustępował dawnemu zespołowi w nowym samochodzie. Nowoczesna „obsługa" zapewnia więc, czy to fachowcowi, czy też zupełnie laikowi - automobiliście, możność posługiwania się swym pojazdem bez niespodzianek i w ramach z góry przewidzianego budżetu.

Powstała w Polsce przed rokiem montażowa fabryka samochodów „General Motors w Polsce", będąca jednym z 23-ch zagranicznych oddziałów fabrycznych amerykańskiej firmy samochodowej General Motors Corporation, uważa sprawną „obsługę" za najważniejszy czynnik, warunkujący zadowolenie klijentów z jej wyrobów i od samego początku nie szczędzi trudu, by „obsługę" tę postawić na najwyższym poziomie.

Z pośród przeszło 40-tu upoważnionych zastępstw samochodów General Motors, funkcjonujących we wszystkich ważniejszych ośrodkach w Polsce, niema obecnie już ani jednego, któreby nie posiadało własnej „stacji obsługi", specjalnie wyposażonej i tem samem przystosowanej do „obsługi" reprezentowanych przez nie samochodów.

Planowanie i organizowanie „stacji obsługi", wskazówki przy wyborze odpowiednich narzędzi i urządzeń, oraz kompletowanie części zamiennych, szkolenie mechaników tak, by mogli samochody naprawiać ściśle według wskazówek fabrycznych — oto zadania Działu Obsługi General Motors w Polsce.

Dokształcanie mechaników w metodach fabrycznych jest bardzo poważnym problemem. Przy wyborze systemu nauki zdecydowano się na system nauki wędrownej.

W najbliższych dniach opuszcza fabrykę General Motors w Warszawie t. zw. „Objazdowa Szkoła Obsługi Samochodów", która będzie kolejno odwiedzała poszczególne zastępstwa General Motors w Polsce. Szkoła ta urządzona jest w dużym samochodzie ciężarowym specjalnie do tego celu zbudowanym, a wyekwipowanie jej zawiera wszelkie narzędzia i urządzenia, mające zastosowanie przy nowoczesnej „obsłudze" samochodów.

Wyposażenie szkoły jest do tego stopnia kompletne, iż zawiera nawet małą elektrownię, napędzaną przez silnik samochodu. W ten sposób szkoła może używać i demonstrować swe narzędzia również w miejscowościach nieposiadających elektrowni.

Personel szkoły stanowi trzech specjalistów, między których podzielony jest odpowiednio całokształt czynności, związanych z doprowadzeniem do maximum sprawności „obsługi" w danem zastępstwie.

General Motors w Polsce planuje założenie w przyszłości również stałej szkoły przy fabryce w Warszawie. W ten sposób w czasie stosunkowo krótkim automobilizmowi polskiemu przybędzie spory zastęp fachowców mechaników samochodowych, obznajmionych z najbardziej nowoczesnemi metodami i narzędziami pracy warsztatowej, które — jak wyłuszczyliśmy w niniejszym artykule — są podstawą dzisiejszej eksploatacji samochodów.

Pani Reznicek

jest jedną z najlepszych tennisistek niemieckich

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA (1395)

12,05 Koncert z płyt gramofonowych.

16,30 Kącik artystyczny LSG. Występ p. Stefana Laskowskiego, art. teatru „Gong".

16,40 Koncert z płyt gramofonowych.

17,25 Odczyt p. t. „Szkoła organicznego wychowania w Ameryce" wygł. dr. Ignacy Myślicki.

18,00 Transmisja z kawiarni „Gastronomja" muzyki tanecznej.

20,05 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny.

20,30 Koncert popularny.

22,45 Muzyka taneczna z Krakowa.

RADJO ZAGRANICZNE

Praga (487)

[illegible] Utwory Janaczka: Sonata skrzypcowa, Kwartet smyczkowy nr. 1, „Dziennik zaginionego".

Wiedeń (516)

20.00 Recital wiolonczelowy (M. in. Sonata A-moll Griega).

Turyn (274)

20,55 Koncert (M. in. Symfonja C-moll Szuberta. Suita „Arlesienne" Nr. 1 Bizeta).

Daventry (1553)

20,30 Muzyka kameralna (Kwartety smyczkowe: Haydna G-moll i Dworzaka Es-dur, Pieśni).

Wrocław (253)

20,15 Sztuka Hauptmana „Woźnica Hentschel".

Berlin (418)

19,00 Koncert (Sonata fortepianowa Es-dur Mozarta, Pieśni, „Mazurka na fortepianie" Regera).

BIULETYN
Wydawnictwa „Bibljoteka Groszowa"
w Warszawie, Moniuszki 11.

W ostatnich tygodniach ukazały się następujące nowości droższych edycji:

— I. —

MARGARET KENNEDY

Wierna Nimfa

powieść

424 strony, na bezdrzewnym papierze, Cena Zł. 10.00 w płóciennej oprawie Zł. 12.50.

Książka ta filmowana, przełożona na wszystkie kulturalne języki jest rewelacją sezonu.

— II. —

WACŁAW NIEZABITOWSKI

Skarb Arona

powieść

Na bezdrzewnym papierze. Cena Zł. 7.00, w płóciennej oprawie Zł. 9.50.

Ostatnia przedśmiertna praca autora „Ostatniego na ziemi". Książka ta jest koroną jego twórczości.

— III. —

TOMASZ MANN

Niebieski Ptak

powieść

Wytworne wydanie. Cena Zł. 5.00, w oprawie Zł. 7.50. Wielki przyjaciel polaków, niezmordowany pacyfista i świetny autor swą ostatnią pracą zachwyca wszystkich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kjoskach kolejowych „Ruchu". 4227—5

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

„ROSITA"
„Śpiewaczka ulicy

Piękny 10-aktowy dramat osnuty na tle życia młodej kobiety rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku i... z Mary PICKFORD w roli głównej.

UWAGA:

Film będzie ilustrowany śpiewem.

KINO w OGRODZIE.

Następny program:

„Miłość zaślepia"

Wspaniała, tryskająca humorem komedja.—W rolach głównych: słynni artyści kinematografji Konrad Veidt, Lil Dagover, Emil Jannings

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc zniżone.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Swiatło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Wkrótce w „CAPITOLU"

„Braterstwo Krwi"

WZNOWIENIE!

Odwieczna tragedja żołnierzy **Legji Cudzoziemskiej,** której hasło brzmi: „Maszeruj lub zdechnij"

RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11

PIJCIE TYLKO

Najbardziej orzeźwiający napój

CHABOMLEK

na czystym kwasie mlecznym z fabryki napojów gazowych

ŹRODŁO

Łódź, Kilińskiego 97, tel. 9-87 i 33-72.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

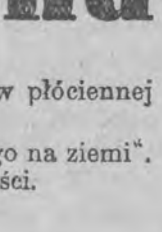

Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych - zagranicznych **łóżek** metalowych wyżymaczek amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent" do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie

„DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 58-61.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE SWIATŁEM

(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9. w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. med.
Szymon Goldryng
Gabinet Rentgenologiczny
Południowa 9, tel. 27-64.

Przyjmuje od godz. 11½—2½ i 7—8½ wiecz.

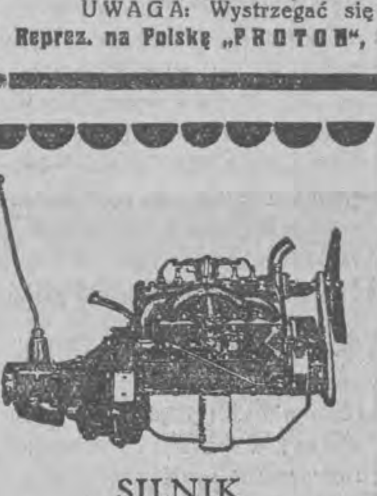

SILNIK
JEST NIEPORÓWNANY

Spytajcie się kogokolwiek, kto jeździł nowym Fordem, co myśli o jego silniku. Odpowie wam bez wahania: "Silnik NOWEGO FORDA jest nieporównany".

A silnik ten również jest rezultatem niezmordowanych wysiłków Henryka Forda i całego sztabu inżynierów, opartych na 20-letniem doświadczeniu, zdobytem przy fabrykacji 15.000.000 samochodów.

Moc: 40 KM. błyskawiczna akceleracja, cicha praca i prosta konstrukcja — oto wybitne zalety tej wspaniałej, potężnej machinerji.

Autoryzowani zastępcy
B-cia Poznańscy
Łódź, Piotrkowska 144
tel. 57-44.

Doktór
W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
PRZEPROWADZIŁ
się na ul. **Piotrkowską 70** (róg Traugutta).
Tel. 81-83.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10 do 1-ej

W „Poddębiu"
Żądajcie
„Głosu Porannego"
w budce z wodą sodową tuż przy przystanku tramwajowym.

Stare gazety
i biały papier sprzedam
w większej i mniejszej ilości
M. Trombkowski, Składowa 23

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
powrócił.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł., dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampami kwarcowemi (wypadanie włosów)
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

DR. MED.
Grzegorz ROZENBERG
choroby żołądka, kiszek wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 24-44
Przyjmuje od 11—1 p. p. i od 5.30 do 7.30 wiecz., prócz środy, tylko od 11—1 po poł.

Baczność Letnicy z Wiśniowej Góry
Na Wiśniowej Górze można dostać codziennie o godz. 8-ej **„GŁOS PORANNY" W Willi Bendytowicza obok felczera Janickiego.**
U gazeciarza Jamnika.

BEZPŁATNIE!!!
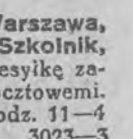

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia - otrzymasz próbną analizę charakteru, określenie zdolności, przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. **Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.** Na przesyłkę załączyć 75 gr. znaczkami pocztowemi. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—4 4—7 3023—3

ZGUBIONO
książeczkę wojskową Nr. 5881 roczn. 1903 wydaną w Słobódce, na nazwisko Stefan Dudkowski, zam. Wysoka 18. 4671-3

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

Redaktor: **Jan Urbach.** Wydawca: „Prasa". Wydawnicza Spółka z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101.